mojamowapogrzebowa.pl

Kochani, dziękuję, że dziś tu jesteście.

Przyszliśmy, żeby pożegnać Basię — Barbarę Kowalczyk — moją mamę, naszą nauczycielkę, sąsiadkę, przyjaciółkę. I żeby, tak jak ona by chciała, przypomnieć sobie dźwięki jej życia, a nie tylko ciszę po jej odejściu.

Mamo, mówię do ciebie wprost, bo tak rozmawiałyśmy zawsze.
Ty byłaś moim kompasem i najbliższą powierniczką.
Urodziłaś się 12 marca 1958 roku w Krakowie, i od pierwszego dźwięku fortepianu wiedziałaś, że muzyka to twój język.
Skończyłaś Akademię Muzyczną, a potem przez czterdzieści lat uczyłaś dzieci i dorosłych grać na pianinie, prowadziłaś szkolny chór, organizowałaś warsztaty w naszej okolicy.
I wszędzie tam, gdzie pojawiałaś się ty, ludzie zaczynali słuchać siebie nawzajem.
Miałaś dar jednoczenia — i robiłaś to łagodnie, bez wielkich słów, uśmiechem i cierpliwością.

Jesteś wdową po tacie, po Janie, z którym zbudowaliście dom pełen śmiechu i muzyki.
Jesteś mamą dwóch córek — moją i Karoliny — i babcią trojga wnuków, których głosy potrafiłaś wyczarować jednym „chodź, pokaż mi, jak dziś brzmisz”.

Najpiękniej pamiętam nasze wieczorne duety przy starym pianinie.
Czasem myliły nam się palce, czasem nuty, a i tak wychodziła z tego najpiękniejsza lekcja, jaką mogłam dostać: że w życiu nie chodzi o bezbłędność, tylko o radość ze wspólnej melodii.
Śmiałyśmy się z własnych pomyłek, zaczynałyśmy od nowa, i nagle prosta melodia zamieniała się w rozmowę — o wszystkim, co ważne i co zupełnie błahe.
Do dziś słyszę twoje: „Zacznijmy spokojniej. Oddychaj. Z nutami i z życiem to

samo.” Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Kochałaś muzykę klasyczną, ale umiałaś z niej zrobić coś bardzo codziennego.
Koncert w salonie, gdy piekarnik dopiekał drożdżowe ciasto.
Chór w szkolnej sali, który brzmiał jak jedna rodzina, bo zawsze uczyłaś, że najpierw się słucha, a dopiero potem śpiewa.
Twoje warsztaty, na których ktoś, kto przyszedł „tylko popatrzeć”, kończył nucąc głośniej niż wszyscy.

A kiedy nie grałaś — malowałaś akwarele.
Twoje pejzaże Beskidów miały w sobie lekkość twojego kroku i spokój twojego spojrzenia.
Ile razy wyruszałaś na szlak, przypominałaś nam, że tempo nie jest tak ważne jak to, by po drodze się rozejrzeć.
„Patrz, ile tu odcieni zieleni” — mówiłaś, jakby to było najważniejsze odkrycie dnia.
I może było.

Biblioteka twoich biografii pękała w szwach.
Lubiłaś cudze życiorysy, bo wiedziałaś, że każda historia ma swoją pauzę, zmianę tonacji i finał, który warto zrozumieć, zanim się go oceni.
Tak też uczyłaś swoich uczniów i nas — cierpliwości, pracowitości, uczciwości i wdzięczności za małe rzeczy.

W domu wszystko miało swój rytm.
Twój kojący głos zamiast budzika.
Zapach drożdżowego ciasta, który znaczył „jesteście u siebie”.
I to twoje „mam czas” — nawet kiedy go nie miałaś.
Dla sąsiadki, która potrzebowała porady.
Dla ucznia, który nie wierzył, że potrafi.
Dla nas, gdy świat wydawał się za głośny.

Dziś wiele osób będzie tęsknić właśnie za tym — za tym, że zawsze miałaś dla każdego chwilę, że umiałaś uspokoić samą obecnością, że potrafiłaś nazwać to,

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl
co ważne, prostymi słowami.
Za twoim śmiechem, który rozplątywał węzły.
Za ciastem, które mówiło więcej niż niejedno przemówienie.

Mamo, zawsze powtarzałaś: „Rodzina najpierw”.
I rozumiałaś to szeroko.
Rodzina to nie tylko więzy krwi, ale i ci, z którymi śpiewasz w jednej tonacji.
Twoi uczniowie, chórzyści, sąsiedzi — wszyscy, którym pomogłaś znaleźć własny głos — dziś stoją tu razem.
To też twoja rodzina.

Jako córka mogę powiedzieć jeszcze coś, co pewnie wiesz: nie nauczyłaś nas tylko grać i śpiewać.
Nauczyłaś nas też podnosić rękę, kiedy trzeba przeprosić.
Odpuścić, kiedy ktoś fałszuje z bezsilności, nie ze złej woli.
Wycofać się o pół kroku, żeby zrobić miejsce dla innego głosu.
I zaczynać od nowa — cierpliwie, z wdzięcznością.

W twoim życiu wiele było akordów smutku, tęsknoty za tatą, trudów zwykłej codzienności.
Ale ty zawsze dokładałaś do tego nutę światła.
„Zagrajmy to jeszcze raz, ale jaśniej” — mówiłaś.
Dzisiaj też spróbujemy.

Chciałaś, żeby podczas pożegnania zabrzmiała „Barka”.
Zabrzmi.
Poprosiłaś też, byśmy ubrali się kolorowo.
I jesteśmy — bo to jest właśnie twoja lekcja na dziś:
smutek nie wyklucza barw, a wdzięczność nie zagłusza łez.
Można płakać i się uśmiechać.
Można żegnać i dziękować jednocześnie.

Basiu, zostawiasz nam dużo więcej niż wspomnienia.
Zostawiasz nam nawyk śpiewania razem.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Zostawiasz obrazy, które przypomną, że świat bywa delikatny jak akwarela, ale nabiera sensu, kiedy damy mu czas wyschnąć.
Zostawiasz zapach ciasta, który od dziś będzie znakiem, że warto wracać do stołu.
Zostawiasz ścieżki w Beskidach, którymi pójdziemy wolniej, rozglądając się uważniej.
I zostawiasz proste zdanie, które będę powtarzać swoim dzieciom: „Najpierw posłuchaj”.

Dziękuję ci za wszystko, mamo.
Za wieczorne duety i poranne otuchy.
Za to, że byłaś wymagająca wtedy, gdy trzeba było, i czuła zawsze.
Za to, że nawet kiedy milkła muzyka, słychać było twoje serce.

A my — Anna, Karolina, wnuki i wszyscy tu obecni — obiecujemy, że twoja melodia nie zamilknie.
Będziemy śpiewać dalej: nie głośniej, tylko serdeczniej.
Będziemy pracować solidnie, kochać uczciwie i dziękować za małe rzeczy.
I kiedy się zgubimy, zagramy raz jeszcze — spokojniej, jaśniej.

Dziś mówimy: do zobaczenia, Basieńko.
W naszych dłoniach, które ugniatają ciasto.
W głosach, które się słuchają.
W krokach, które wspinają się po szlakach.
W każdym dźwięku, który łączy ludzi.

Dziękuję.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą mojamowapogrzebowa.pl.Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne spersonalizowane przemówienie teraz namojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl